Nr. 210. Kraków, czwartek 2 sierpnia 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 53.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396. Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 80 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Nowy zamach reakcyonistów.

Organ konserwatywnej szlachty »Vaterland« donosi rzekomo z parlamentarnych kół, że centrum, Koło polskie, wielka własność i znaczna część stronnictwa wolnomyślnego i niemiecko-ludowego dołożą starań, aby przemycić do reformy wyborczej »pojedynczy system pluralny«. »Pojedynczość« ma polegać na tem, że każdy prowadzący samoistne rzemiosło, lub posiadający jakąś nieruchomość, albo obdarzony wskutek swego stanowiska czy inteligencyi większem rozgarnieniem politycznem — jednem słowem, wszystkie sfery burżuazyjne — otrzymałyby po dwa głosy, a wynik tego »prostego systemu« byłby ten, że robotnicy nie uzyskaliby w całej Austryi ani jednego mandatu.

Szkoda, że koła grupujące się koło »Vaterlandu« nie myślą osiągnąć tego celu inną, jeszcze prostszą drogą. Ta sama banda, która miała zgodzić się na powyższy system pluralny, jeszcze łatwiej zjednoczyłaby się pod hasłem utrzymania dotychczasowego systemu kuryalnego, dlaczego więc nie wybierają odrazu tego gruntowniejszego środka dla uratowania swych przywilejów?

Ale banda ta — wedle twierdzenia »Vaterlandu« — ma w zapasie jeszcze jeden plan: dla przejednania antysemitów i ewentualnie części niemieckich narodowców możnaby w Austryi Dolnej i w miastach styryjskich pogodzić się z nienawistnem równem prawem głosowania, co — według ich zdania — bardzo dobrze zgadzałoby się z projektem rządowym, który i tak »nie opiera się na jednolitej zasadzie«.

Podziwiać należy głupotę mężów stanu z »Vaterlandu« i jego informatorów. Im się zdaje, że wolno im w czasie bezparlamentarnym, w dodatku w tych gorących dniach, smażyć w swej kuchni coraz nowe projekty, zmierzające do unicestwienia kilkuletniej pracy klasy robotniczej. Tak łatwo to im się nie uda. »Pluralne głosowanie jest hasłem do otwartej wojny«, powiedział poseł tow. dr Adler i to niech sobie ubaronizowane mieszczuchy à la baron Parish zapiszą w swej tępej mózgownicy.

Nie tędy droga do uratowania mandatu, nie będzie utajonej kuryi z krzywdą jedynego reprezentanta równego prawa głosowania: klasa robotnicza czuwa!

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Ruch agrarny. — Zaburzenia w armii. — Wśród popów. — Manewry rządu. — Robotnicze sądy polubowne.

Zaburzenia rolne, które dotąd przybierały gwałtowny charakter przedewszystkiem w guberniach południowej Rosyi europejskiej, obecnie wybuchają we wszystkich okręgach, nie wyłączając okolic Moskwy — centrum i macierzy całego państwa. Objęły one już gubernie: moskiewską, tulską, orłowską i rjazańską. Obszarnicy w popłochu porzucają swe rezydencye i kryją się po miastach. Ze stacyi Szczełkowo (kolei moskiewsko-jarosławskiej) nadeszła wiadomość, że chłopi puścili z dymem posiadłość naczelnika ziemskiego Kizel-Zagorjańskiego, Obrazcowo. — Podobne wieści nadchodzą również z Tweru, w którego okolicy włościanie zniszczyli majątek Wyszkowo i Perwitino.

Bardzo charakterystyczną dla panujących dziś w Rosyi stosunków jest wiadomość (podana we wczorajszych depeszach) o napadzie chłopów na majątki hr. Józefa Potockiego. Po obronieniu „placówki polskości“ przez kozaków carskich i strażników, większość tych ostatnich podziękowała za służbę. Synowie ludu zaczynają oryentować się, że nie wypada im bronić dotychczasowego ładu i porządku, a świadomość tę wywołała powszechność buntów chłopskich. Odziany w szynel chłop z pod Kurska póty poskramiał rozruchy w okolicach Połtawy lub Ufy, dopóki nie dowiedział się, że wzięty z tych właśnie gubernij kolega czynić musi to samo w jego ojczystych stronach i może w tej chwili, kiedy on strzela do ojca Ufańczyka, Ufańczyk ów zabija własną jego matkę.

Wiadomo, że nastrój rewolucyjny w armii w znacznej mierze wywołały listy od rodzin chłopskich, pisane do pełniących służbę braci i synów. Ruch ten wzmaga się też z dniem każdym. — Nadchodzące depesze tyle przynoszą wieści, że niepodobna wszystkich wypadków wyszczególniać.

Obok armii, trzeszczeć zaczyna i drugi filar tronu carskiego — organizacya prawosławnego kleru. Oto — jak pisze „Wiek XX.“ — biskup taurycki, Aleksy, wystosował do oberprokuratora synodu, Oboleńskiego, tajny donos, użalający się na sympatyzowanie popów miasta Jałty z rewolucyonistami. Popi ci odprawiają nabożeństwa za poległych bojowników wolności, a wzdragają się wygłaszać modły za cara. W odpowiedzi na poczynione duchownym tym uwagi ze strony zwierzchności, zaczęli oni — jak twierdzi biskup — otwarcie agitować za rewolucyą.

Idea konieczności radykalnych reform przenika więc społeczeństwo rosyjskie coraz głębiej, zjednywując dla siebie nawet sfery, zawodowo broniące starego „porządku“.

Rząd jednak w dalszym ciągu chwyta się oszustw, mydląc oczy zagranicy projektami liberalnymi, kraj zaś własny poskramiając — czem się da.

Ciekawe jest np. urządzanie nabożeństw „dziękczynnych“ z okazyi rozwiązania Dumy, inscenizowanie „chybionych“ pogromów, szczucie Tatarów na Ormian, prześladowanie prasy, areszty, wytaczanie i niewytaczanie procesów byłym członkom parlamentu — a wszystko to przy akompaniamencie depesz Petersburskiej agencyi telegraficznej o noszeniu się z myślą „bezzwłocznego wprowadzenia wolności“ i gotowości utworzenia gabinetu z działaczów społecznych — „październikowców“. Najlepsi są ci październikowcy, których carat chce Europie przedstawić jako reprezentantów społeczeństwa, choć w Dumie stanowili przerażającą mniejszość.

Bardzo interesującą wiadomość podają pisma warszawskie o odrzuceniu przez robotników polskich używania moskiewskich sądów koronnych. Fakt ten jest świadectwem ogromnego wyrobienia społecznego naszych warstw pracujących. Oto czytamy:

W dzielnicy fabrycznej, na Powiślu, sądy polubowne znalazły szerokie zastosowanie. Strony powaśnione wybierają sędziów, których wyroki są ściśle wykonywane. Do sądów zgłaszają się o wymiar sprawiedliwości wierzyciele, żony robotników, wrazie gdy mąż prowadzi życie hulaszcze i t. d. Zdarzają się wypadki, iż sędziowie wymierzają skazanym karę doraźną pod postacią plag. Zdarzyło się, że sąd polubowny przeprowadził rozseperowanie niezgodnych małżonków, przyczem delegaci dokonywali podziału ruchomości stron.

* * *

Przyczyny, dla których rząd nie aresztuje byłych członków Dumy.

W »N. freie Presse« ogłasza były poseł S. Rosenbaum następujące pismo: Dlaczego rząd nie uwięził dotychczas członków Dumy? Stołypin udaje, że robi posłom wielką łaskę i składa dowód swego liberalizmu, a zagranica widzi w tej wstrzemięźliwości mądry krok polityczny rządu rosyjskiego. Prawdziwa przyczyna jest następująca: Sądownie nie można dosięgnąć członków Dumy, którzy obradowali w Wyborgu, ponieważ według prawa rosyjskiego za czyn karygodny, popełniony zagranicą (a Finlandya jest dla Rosyi zagranicą), można być w Rosyi tylko wtedy pociągniętym do odpowiedzialności, jeżeli czyn ten za granicą jest karygodny. Ponieważ zaś zjazd posłów, według ustaw finlandzkich, nie jest karygodny, nie można ich za to i w Rosyi pociągać do odpowiedzialności. Stołypin mógłby wprawdzie byłych posłów uwięzić w drodze administracyjnej, ale to nie doprowadziłoby go do zamierzonego celu: do uniemożliwienia powtórnego ich wyboru. W chwili wyboru muszą zostać uwolnieni, ponieważ senat orzekł, że kary administracyjne nie pozbawiają biernego i czynnego prawa wyborczego. To są prawdziwe przyczyny »liberalnego« ukazu Stołypina i stąd rozkaz wytoczenia b. posłom śledztwa sądowego na wypadek agitacyi.

Podanie żydów wiedeńskich do hr. Gołuchowskiego o interwencyę.

Prezydyum wiedeńskiej rady wyznaniowej w połączeniu z »Alliance Israelite« wniosło podanie do ministra spraw zewnętrznych hr. Gołuchowskiego, aby wspólnie z rządami innych państw użył swego wpływu dla położenia końca rozbojom czarnej sotni w Rosyi przeciw żydom. Podanie podnosi, że Rosya, która w połączeniu z Austryą zaprowadza porządek w innych krajach (Macedonii) powinna go przedewszystkiem zrobić u siebie w domu.

Z występów „centrum katolickiego“.

Niepowodzenie, jakiego doznaje „centrum katolickie“, zmusza je do chwytania się wszelkich środków, aby tylko obałamucić lud. Gdzie mogą, rzucają się jak kruki na zgromadzonych włościan i gwałtem pakują w nich swe nikczemne elukubracye o „centrum katolickiem“.

I tak na 29 z. m., korzystając z nader licznego zgromadzenia się ludności na odpust, w ten dzień w Czarnej przypadający, zwołał tamże hr. Łubieński wraz z miejscowymi księżmi zgromadzenie, w którem dzięki energicznej agitacyi ks. wik. Słowika wzięło udział kilkuset włościan. Po wybraniu gosp. Sochy na przewodniczącego, zabrał głos specyalnie z Krakowa sprowadzony prof. dr Czerkawski. Omówiwszy obecny system wyborczy i dotknąwszy z lekka niektórych krzywdzących w najwyższy sposób lud ustaw, począł rzucać różne insynuacye na stronnictwo ludowe i partyę socyalistyczną, oraz na ich przedstawicieli.

Zgromadzeni jednak przeciw tym napaściom tak energicznie natychmiast zaprotestowali, że pan profesor ekonomii politycznej musiał z miotania obelg zrezygnować, a ograniczył się tylko do stereotypowej zachęty do „zgody, jedności i solidarności wszystkich stanów“.

Po Czerkawskim przemawiał niejaki Syc (indywiduum, przed którem publicznie ludzi się przestrzega) także z Krakowa i ks. Słowik, wikaryusz z Czarnej, przedstawiając program „cen-

Z niedawnych dziejów.

2)

Co do ogółu „Austryaków“, to okazało się, że dla tych stosunków zupełnie niema wspólnego gruntu i wkrótce one się urwały, ale w pojedynczych wypadkach były one płodne w dobre skutki.

Jednym z tych, którzy zbliżyli się ze Sławińskim i w obcowaniu z nim obznajomili się ze współczesnym ruchem społecznym, przejęli się nim i wyrobili w sobie zupełnie nowy światopogląd, był Cetnerski. Po ukończeniu terminu katorgi w 1899 r., wyszedł on z Akatuja jako zdecydowany socyalista i kiedy na miejsce „osiedlenia“ wyznaczono mu Czytę, był on przez czytyńskich wygnańców, Polaków i Rosyan, przyjęty za towarzysza i pozostał w ich koleżeńskiem kółku.

Dla osiedleńca, wszystkich praw pozbawionego, pozostającego pod nadzorem policyi, skrępowanego w swych poruszeniach przez przymusowe przebywanie w miejscu wyznaczonem, najważniejszą na razie rzeczą było znalezienie pracy zarobkowej. Cetnerskiemu udało się dość prędko po przyjeździe do Czyty znaleźć posadę w Towarzystwie spożywczem kolei zabajkalskiej, które właśnie w owym czasie utworzyło się przy udziale kilku wygnańców politycznych, znajdujących się na służbie przy budowie kolei zabajkalskiej. Pracowitość z sumienność Cetnerskiego była ocenianą przez Zarząd Towarzystwa, w którem on urzędował przez cały czas pobytu swego na osiedleniu aż do śmierci, żyjąc zarazem wspólnem życiem ideowem z resztą wygnańców politycznych, zwłaszcza z członkami b. „Proletaryatu“, znajdującymi się na wygnaniu, i pilnie śledząc za przebiegiem spraw krajowych.

Ostatnie lata swego życia Cetnerski spędził na stacyi kolei zabajkalskiej w Chiłku, dokąd go przeniesiono w charakterze zarządzającego miejscową filią Towarzystwa spożywczego kolei zabajkalskiej. Tu go zastał wicher październikowy zeszłego roku, który wywołał na kolei zabajkalskiej strejk powszechny, a po jego ukończeniu, nieustanne w ciągu kilku miesięcy wrzenie wśród personalu kolejowego, wyrażające się, pomiędzy innemi, w organizacyi drużyn samoobrony od czarnej sotni i utworzeniu komitetów, składających się z przedstawicieli, wybranych przez urzędników i robotników, które to komitety miały na celu wywalczenie lepszych warunków pracy i przeciwdziałanie reakcyjnym tendencyom władz kolejowych i ograniczenie ich samowoli.

W wypadkach tych Cetnerski nie przyjmował prawie żadnego, czynniejszego udziału. Niezadługo przedtem ożenił się on z młodą kobietą bardzo słabowitego zdrowia, przemieszkującą w Chiłku u krewnych, która wkrótce po ślubie ciężko zachorowała. Zajęcia służbowe, pielęgnowanie chorej żony, przygotowania do powrotu do kraju, co było już możebnem po manifeście październikowym, pochłaniały zupełnie jego myśli i czas. Śmierć żony, która nastąpiła na początku stycznia, wprawiła Cetnerskiego w stan bliski rozpaczy. Tej straty nie mógł on przeboleć; dalszy pobyt w Syberyi stał się mu nieznośnym i teraz wszelkich dołożył starań, żeby w jak najprędszym czasie uwolnić się od obowiązków, przywiązywających go do miejsca i powrócić do kraju, zabierając z sobą zwłoki ukochanej żony, dla pochowania ich w rodzinnej ziemi. Potrzebne formalności były już załatwione, prawie wszystkie interesy i przygotowania do wyjazdu zakończone i za kilka dni Cetnerski miał wyruszyć w drogę.

Ale katastrofa była już bliską. Rząd gotował się do krwawej zemsty za strejk październikowy, za swą własną słabość, za ruch wolnościowy, który ogarnął masę kolejowców w Syberyi. To co się działo wogóle w Syberyi i w szczególności na kolejach sybirskiej, zabajkalskiej i wschodnio-chińskiej, właściwie nie było rewolucyą. Nigdzie władze istniejące nie były obalone i zastąpione przez nowe. Ale wszędzie prawie te same władze, przestraszone przez ruch ludowy, pozbawione komunikacyi z Petersburgiem skutkiem strejku pocztowo-telegraficzego, który we wschodniej Syberyi był przeprowadzony bardzo stanowczo, potraciły najzupełniej głowę i usunęły się same na stronę, a w niektórych miejscowościach poprostu pochowały się. Nic dziwnego, że przy takim stanie rzeczy ludność sama musiała radzić o sobie, co się wyrażało w urządzaniu drużyn samoobrony, które były jedynym sposobem odpornej akcyi przeciwko rozwielmożnionemu chuligaństwu i bandytyzmowi. Komitety kolejowe, które potworzyły się na syberyjskich kolejach, do pewnego tylko stopnia ograniczały prerogatywy naczelnych władz kolejowych i w rzeczywistości głównie miały na celu pośredniczenie pomiędzy niemi i ogółem funkcyonaryuszów i robotników, co przy ogólnem rozprzężeniu i upadku powagi owych władz było jedynym sposobem utrzymania jakiego takiego ładu i porządku i zapewnienia nieprzerwalności ruchu kolejowego.

Działalność tych komitetów była na ogół wcale umiarkowaną. Na wezwania, nadeszłe z Rosyi, do drugiego i trzeciego strejku powszechnego (w listopadzie i grudniu) komitety tak Zabajkalskiej, jak i innych syberyjskich kolei dały odmowną odpowiedź, uważając, że byłoby to niepożądanem tamować odbywający się właśnie powrotny przewóz wojsk z teatru wojny do Rosyi, a także utrudniać dowóz żywności do Zabajkalja, które w owym czasie było zupełnie ogłodzone. Przeciwnie, komitety uznały za najważniejsze swe zadanie w danym czasie, w zupełności odpowiadające interesom wolnościowego ruchu, o ile możebne przyspieszać powrót wojsk do domu, żeby w ten sposób rozproszyć niechęć, sztucznie wśród wojsk przeciwko kolejowcom krzewioną.

Faktem jest, że w ciągu listopada i grudnia, za czasów istnienia „buntowniczych“ komitetów kolei zabajkalskiej, przewieziono ich staraniem więcej wojsk, niż kiedykolwiek przedtem lub potem w okresie jednakowej długości.

W kkońcu grudnia zeszłego roku władze rządowe w Syberyi, oczywiście pod wpływem instrukcyj, otrzymanych od ministeryum Witte-Durdowo, wyszły ze stanu bezczynności i wzięły się energicznie do tępienia wszystkich objawów wolnościowego ruchu. W Irkucku i innych głównych miastach, a także we wszystkich powiatach wzdłuż kolei wprowadzono stan wojenny, zabroniono wszelkich zebrań, wyznaczono surowe kary za przechowywanie broni, zajęto siłą wojskową telegraf kolejowy i przystąpiono do masowych aresztowań. Jedne po drugich były uwięzione rozmaite komitety: urzędników poczty i telegrafu, kolejowe, związków zawodowych i t. d. Areszty te steroryzowały ludność i rozbiły wszystkie prawie istniejące w kraju organizacye, a nadeszłe właśnie w tym czasie wiadomości o upadku powstania w Moskwie wywołały jeszcze większe przygnębienie.

(D. c. n.)

trum“ i wzywając obecnych do zapisywania się na członków tegoż. Apel ten został jednak przyjęty wykrzyknikami, wcale dla „centrum“ niepochlebnymi.

Następnie przemówił imieniem ludowców gospodarz St. Krzysztofczyk z Borowej i w mowie, gorąco przez zgromadzenie oklaskiwanej, poddał surowej lecz sprawiedliwej krytyce program i działalność „centrum“, wykazał dobitnie obłudę i nikczemność tych szlacheckich sługusów, którzy działają na niekorzyść ludu, dalej napiętnował zdradzieckie z ludem postępowanie ks. Lampiarza, który jest obecnie wodzem i „spiritus movens“ w tym zlepku stańczykowsko-księżym. Przy końcu swego przemówienia postawił p. Krzysztofczyk rezolucyę przeciw przystąpieniu i zapisywaniu się do „centrum“.

Kiedy rezolucya ta została olbrzymią większością głosów przyjętą, pp. referenci, zirytowani na „chamską bezczelność“, opuścili zgromadzenie, które już i tak się skończyło, i z hr. Łubieńskim pojechali szukać szczęścia do Zassowa, gdzie na poufnem zebraniu jeszcze sromotniejsza, niż w Czarnej, spotkała ich porażka.

Hr. Łubieński urządził jeszcze w okolicznych wsiach cały szereg poufnych zgromadzeń, ale wszystkie bez wyjątku przyniosły mu wielkie rozczarowanie.

Reklamowany od dawna wiec w Zasowie zwołany na 8 z. m. skończył się zupełnem fiaskiem dla centrowców. Nie pomógł ani Żyguła, ani Kądziołka, ani Potoczek, zgromadzeni chłopi nie chcieli dopuścić do przewodniczenia centrowcowi, wreszcie komisarz za namową Żyguły wiec rozwiązał, w ten sposób ratując centrowców.

Centrowcy zawsze usiłują po rozbiciu im wiecu odbyć poufny konwentykiel, w którym biorą udział ksiądz, organista, dziad kościelny, kilka bab i gospodyni ks. proboszcza. Tu przed takiem audytoryum Czerkawscy produkują swoją polityczną uczoność, a „Głos narodu“ rozpisuje się potem o „wielkich“ i „ludowych“ zgromadzeniach. *Sapienti sat...*

Przegląd społeczny.

Solidarność wyzyskiwaczów. Strejk górników w Kątach, który już od dłuższego czasu trwa, zmusza rozmaitych zarządców i wyzyskiwaczów do chwytania się wszelkich środków, celem złamania strejku. Robotnicy strejkujący chcąc dalej prowadzić strejk podjęli się przekopywania fosy koło drogi, aby w ten sposób zarabiać na życie. Gdy spostrzegł to inspektor kopalni Vogt, porozumiał się z drogomistrzem Urbańczykiem z chrzanowskiej rady powiatowej i namówił go do tego, że tenże robotników wyrzucił z pracy. Musimy napiętnować postępowanie Vogta, który na każdym kroku usiłuje szykanować robotników, a dalej usłużność Urbańczyka, centrowca, który z wielkiej nabożności posadzkę w kościele kolanami powygniatał, a nie nauczył się szanować pracy bliźniego. Centrowcy razem z zarządem fabryki ciemiężą robotników, którzy tego im nie zapomną. P. Urbańczykowi zasyłamy kilka słów przestrogi, aby robotników z namowy Vogtów nie szykanował, bo źle może wyjść na tem.

Dnia 30 z. m. odbyło się poufne zgromadzenie robotników strejkujących z Kąt. O organizacyi przemawiał tow. Bryniarski.

Rozwiązanie zarządu zakładu ubezpieczeń dla kolei austryackich. Rząd rozwiązał powyższy zarząd, ponieważ mimo kilkakrotnych usiłowań zarząd nie mógł zgodzić się na wybór przewodniczącego, przez co zarząd nie mógł się ukonstytuować. Zarządcą zakładu mianował rząd hofrata Kaislera z ministerstwa kolejowego. — Rozwiązanie to ma być ciosem dla członków zarządu, wybranych z grona robotników. Członkowie ci wychodzili z założenia, że przewodniczącym zarządu instytucyi robotniczej i z pieniędzy robotniczych utrzymywanej powinien być robotnik; członkowie zaś mianowani przez dyrekcye kolejowe chcieli wybrać przewodniczącym „pana“. Rozumie się, że czyn ten rządu nie odstraszy robotników, którzy przy następnych wyborach znowu wyjdą zwycięsko.

Strejki w Austryi w roku 1904. Rządowe biuro statystyczne wydało dopiero teraz zestawienie strejków za rok 1904 w czasie, kiedy już powinno było ogłosić wykaz za rok 1905. Biuro statystyczne widocznie samo nie przywiązuje wielkiej wagi do swych publikacyi, kiedy nie stara się, aby interesowani w należytym czasie je otrzymywali.

Cyfra strejków w roku sprawozdawczym wynosiła 411 z 99.828 strejkującymi; w ubiegłych 10 latach (od 1894) powiększyła się o 242 strejków i o 32.767 uczestników. Jeden tylko rok wykazuje większą cyfrę strejkujących; był to rok (1900) wielkiego strejku górniczego. Znamiennym jest wzrost udziału organizacyi zawodowych w strejkach. Podczas gdy w r. 1903 tylko 43% strejków odbywało się przy udziale organizacyj, to już w roku sprawozdawczym 57% strejków, czyli przeszło połowa, odbywała się przy udziale organizacyj.

Co do wyniku strejków sprawozdanie podaje następujące cyfry: Pomyślnie zakończyły się strejki w 69% wypadków, podczas gdy w ubiegłem dziesięcioleciu tylko 59% było pomyślnych.

Dla ilustrowania, jak wobec strejkujących stosuje się prawo koalicyjne, podajemy następujące cyfry: 29.081 robotników rozpoczęło strejk bez dotrzymania terminu wypowiedzenia, 8078 strejkujących dotrzymało terminu, a 27.068 strejkujących nie było żadnym terminem związanych, 108 robotników ukarano za złamanie umowy o pracę.

Prześladowania, jakie spadły na strejkujących, podają następujące cyfry: 422 aresztowań, 21 odszupasowań, 1 wydalenie z granic państwa, 21 kar policyjnych i 137 sądowych. Co się tyczy zgromadzeń: zwołano 446, z tego 4 rozwiązano a 13 zakazano.

Z sali sądowej.

Prześladowania polityczne. Ze Stryja piszą nam: Dnia 30 lipca b. r. odbyła się przed sędzią wyrokującym Łukasiewiczem rozprawa główna przeciw pp. Włodzimierzowi Ilków i Adamowi Kocko akademikom ze Lwowa o przekroczenie §§ 2 i 3 ustawy o zgromadzeniach, § 3 ustawy koal. i 23 ust. prasowej. Oskarżonych, którzy od sześciu tygodni pozostają w areszcie śledczym bronił kandydat adwokacki dr Harasymów. Po przeprowadzonej rozprawie, która polegała na tem, że odczytano zeznania świadków złożonych w śledztwie, sędzia uznał obwinionych winnymi zarzuconych im przekroczeń i zasądził ich (dla konsekwencyi, wskutek długiego aresztu śledczego) na 5 dni aresztu z zamianą na grzywnę po 30 K. Przeciw temu wyrokowi odwołał się zastępca prokuratoryi i postawił wniosek na przytrzymanie obwinionych dalej w areszcie śledczym, mimo, że są akademikami, mimo. że sprawdzono identyczności ich osób i mimo, że śledztwo w kierunku o zbrodnię gwałtu publicznego z § 98 u. k. zostało na wniosek prokuratoryi zastanowione.

Sędzia p. Łukasiewicz przychylił się do wniosku prokuratora i kazał ich zatrzymać w areszcie śledczym aż do rozprawy apelacyjnej.

Ludzi inteligentnych, żandarm na wniosek komisarza aresztuje za dopuszczenie się rzekomej zbrodni gwałtu publicznego z § 98 u. k., prowadzi ich jak złoczyńców skutych w łańcuszki, ludzi tych niewinnych przetrzymuje się w areszcie śledczym przez 6 tygodni po to, by ich później zasądzić na 30 K a w dodatku staje zastępca prokuratoryi kancelista sądowy nawet nie prawnik stawia wniosek na przytrzymanie ich dalej w areszcie śledczym, bo 6 tygodni mu było za mało, a sędzia samoistny i niezawisły przychyla się do jego wniosku. Wkońcu dodać musimy, że sędzia od zamknięcia postępowania karnego do ogłoszenia wyroku czekał przez przeszło trzy kwadranse godziny bo sam nie wiedział, czy uwolnić obwinionych, czy ich zasądzić. Powiadają, że miał się w tym kierunku radzić prokuratora.

Z Chrzanowa piszą nam: Dnia 30 z. m. odbyła się rozprawa w sądzie powiatowym w Chrzanowie przeciw tow. Bryniarskiemu oskarżonemu o przekroczenie § 2 ust. o zgromadzeniach. Rozprawę prowadził sędzia Wiśniowski, który też skazał tow. Bryniarskiego na 10 dni aresztu lub 50 K grzywny. Świadkowie zeznali, że mieli zaproszenia, a dwóch świadków na tę okoliczność zaprzysiężono, mimo to tow. Bryniarski został zasądzony.

KRONIKA.

Z dniem 1 sierpnia lokal redakcyi »Naprzodu« przeniesiony zostanie do domu, w którym się mieści nasza administracya, przy ul. Sławkowskiej l. 29.

Baczność organizacye zawodowe! Biuro krajowego sekretaryatu zawodowego przenosi się z dniem 1 sierpnia do Związku stowarzyszeń robotniczych, Kraków, Mały Rynek 6.

Zmiana adresu! Listy do krakowskiego komitetu obwodowego P. P. S. D. należy adresować: Szczepan Kurowski, Kraków, Podwale 12.

Ku czci pamięci Wiśniowskiego i Kapuścińskiego odbył się we Lwowie, na górze stracenia obchód we wtorek wieczorem. Przed pomnikiem zgromadziła się grupka nacyonalistów, natomiast naokoło grobowca zebrali się w ogromnej liczbie robotnicy socyalistyczni. Po odśpiewaniu przez chór robotniczy kantaty, przemówił tow. Hudec, sławiąc pamięć rewolucyonistów i stwierdzając z naciskiem, że spadkobiercami ideałów straconych bohaterów są socyalni demokraci. Po przemówieniach jeszcze dwóch towarzyszy odśpiewali zebrani pieśni rewolucyjne i rozeszli się do domów.

Wydawnictwo „Krytyki“ prosi nas o zaznaczenie, że jak co roku, numeru sierpniowego nie wyda; natomiast wyjdzie w pierwszych dniach września zeszyt o zwiększonej objętości.

Nowe prześladowania. Z Sanoka donoszą, że wyrok sądu lwowskiego o rozbicie balu w Sanoku został przez najwyższy trybunał kasacyjny zniesiony, a sąd sanocki rozpoczął w tej sprawie nowe śledztwo. Więc dla pomszczenia kilku paniczyków znowu kilkunastu ludzi będzie ciągniętych po sądach!

Dyety dla posłów austryackiej Izby poselskiej będą wypłacone także za czas feryi, tj. do 18 września, ponieważ sesya nie została formalnie odroczoną. Wydatek ten wyniesie 472.580 K, gdyż obecnie jest 422 posłów, a 3 mandaty są opróżnione.

O kolejowej Kasie chorych piszą nam z Nowego Sącza: Niesprawiedliwość, z jaką traktuje Kasa chorych kolejarzy swoich członków, przechodzi wszelkie pojęcie. Przedsiębiorcą najbardziej bezwzględnym jest kolej państwowa, dlatego też Kasa chorych kolejarzy, będąc w ręku tego przedsiębiorstwa, nie jest instytucyą dobroczynną, ale dojną krową zarządu kolejowego, który na niej znakomite robi interesa.

Najświeższy przykład, który oburzył do głębi ogół kolejarzy, jest następujący: Janowi Świerzowi, robotnikowi kolejowemu, choruje dziecko na skrofle. Ojciec wniósł prośbę do dyrekcyi o wysłanie dziecka na koszt Kasy chorych do Rabki na kuracyę, jednakowoż nie uwzględniono tej prośby; wobec tego poprosił tenże o 10 klg. soli rabczańskiej. Jakież było jego zdziwienie, gdy zamiast soli rabczańskiej otrzymał zwykłą sól bydlęcą.

Wypadek ten nie jest pierwszym, bo już kilka razy dyrekcya proszącym o tę sól przysłała bydlęcą, a gdy jeden z nich odesłał sól napowrót do dyrekcyi, nie otrzymał ani soli rabczańskiej, ani odpowiedzi. Takie traktowanie potrzebujących kolejarzy za ich krwawe pieniądze jest w najwyższym stopniu oburzającem. Dlatego też piętnujemy publicznie to postępowanie Kasy chorych, zarazem zapytujemy się, jak długo trzeba będzie czekać na należyte traktowanie członków tejże instytucyi?

Jeszcze jeden proces strejkowy. Przed sądem obwodowym w Brzeżanach rozpoczęła się 30 lipca rozprawa przeciw 39 chłopom z Białokiernicy o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną w dniach 9 i 10 marca b. r. przez spędzenie łamistrejków z pola dworskiego. Chłopi niezadowoleni z płacy 40 do 50 h, żądali podwyżki, na co dziedzic Leib Rottenberg odpowiedział zawezwaniem żandarmeryi i wojska. Rozprawie przewodniczy radca Zborowski, oskarża prokurator Rojecki, broni adwokat dr Fried.

Nowi kandydaci na mandat po Byku z okręgu Brody-Złoczów zgłosili się w osobach pp. Adolfa Standa, przywódcy syonistów ze Lwowa i Blocha, prezesa Izby handlowej w Brodach.

Węgierskie specyalności. Przed kilku dniami przedłożył minister handlu Kossuth sejmowi węgierskiemu projekt wybudowania między Wiedniem a Preszburgiem kolei elektrycznej. Ponieważ między obydwoma temi miastami ruch odbywa się przy pomocy 9 pociągów dziennie i kilkunastu statków na Dunaju, chciały obydwa rządy ułatwić komunikacyę przez zaprowadzenie pociągu elektrycznego. W sejmie zrobił się gwałt: „Jakto, chcą z Preszburga zrobić przedmieście Wiednia, chcą nas germanizować, zalać niemieckimi towarami?“ Rząd był zmuszony projekt wycofać.

Węgierski minister honwedów generał Jekelfalussy okazał się pojętnym uczniem węgierskich szlachciców, regulujących swe interesa z robotnikami i ludźmi od nich zależnymi w sposób rosyjski. Pan generał i minister był niezadowolony ze swego rządcy Kovatsa i wypowiedział mu posadę. Kovats opuścił służbę, żądając od ministra wypłaty zaległej pensyi. Ale Jekelfalussy płacić nie lubi, przeciwnie — woli brać, choć mu się nie należy. Aby się pozbyć natrętnego wierzyciela, kazał minister żandarmom aresztować będącego w podróży Kovatsa i trzymać go tak długo w więzieniu, dopóki nie odda ministrowi urojonej pretensyi 186 K. Pod tym przymusem musiał Kovats zapłacić.

Prasa niezależna podniosła tę sprawę, poruszono ją w sejmie, ale prezydent ministrów dr Wekerle prosił o jej odroczenie, aż Jekelfalussy wróci z urlopu.

Zamach kolejowy na w. ks. Włodzimierza. Onegdaj doniosły telegramy o wykolejeniu się pociągu pospiesznego Paryż-Kolonia pod stacyą Buissière. Dzienniki niemieckie i francuskie donoszą zgodnie, że wykolejenie to nie było przypadkowe, lecz że spowodowali je rewolucyoniści rosyjscy w przypuszczeniu, że pociągiem tym jedzie w. ks. Włodzimierz. Inna wersya głosi, że zwykli złodzieje spowodowali wykolejenie przez wyrwanie szyny, chcąc w zamieszaniu ograbić pociąg, który wiózł 2 miliony franków. Ofiarą padli maszynista i palacz, których przytłoczyła

---

AUGUST STRINDBERG.

Wyspa Szczęśliwości.

8

VII.

Obyczaje stawały się coraz dziksze. Ruchliwe życie po lasach ożywiało umysły, a niemożliwość przechowywania dziczyzny przez dłuższy czas czyniła ludzi wspaniałomyślnymi. Teraz skoro można było oszczędzać, ludzie stali się skąpymi i małodusznymi.

Plemiona myśliwskie, uganiające po sąsiednich lasach, uważały to za coś hańbiącego zabierać krowom mleko, które przyroda przeznaczyła dla cieląt; kilka szlachetniejszych jednostek postanowiło raz przemocą koniec położyć temu dręczeniu zwierząt. Myśliwi oddawna gardzili temi »cielętami«, jak ich nazywali, pogarda ta jednakowoż spotęgowała się na widok zarzynania zwierzęcia, które związane, nie mogące się bronić, brutalnie zakłuwano, wytaczając następnie z niego krew. Był to dla myśliwych, którzy rzadko patrzyli na przelewanie krwi i na walkę przedśmiertną, widok wstrętny.

Piotr Snagg, przywódca myśliwych, nie umiał wprost wyrazić swego bólu i pogardy z powodu takiego zdziczenia obyczajów. Więcej jednak jeszcze bolało go palenie lasów i to, że ludzie żywili się trawą, podobnie jak zwierzęta. Był on zdania, że niszczenie lasów zrujnuje całą okolicę, następnie uważał za idyotyzm siać nasiona traw na to, by się całe ogromne przestrzenie pokryły suchą słomą.

— Co za brudny, nędzny, głupi naród — wołał, widząc ich schylających się nad motyką i rydlem i gmerających w ziemi. — A ziemia musi być nawożoną gnojem, zdziczenie doszło do tego stopnia, że jedzą gnój! Czyż gnoju tego nie zwożą na pole ze stajen i czyż zbiorów, które z niego wyrosły, nie zwożą do stodół! Fe, do licha, co za naród! W dodatku budują chaty z belek tak, że powietrze do nich przystępu nie ma; w chatach siedzą i palą, a kiedy wychodzą na świeże powietrze, dostają zawrotu głowy. Nic zgoła ze świata nie widzą prócz swoich spalonych zagonów i swoich ulubionych gnojowisk przed stajnią. Jakże muszą się stać dowcipnymi i chytrymi przy takiem zajęciu!

Lasse, który raz jeszcze próbował nawiązać przyjazne stosunki ze Snaggiem, dysputował z nim i udowadniał, że rolnictwo łagodzi obyczaje; kto ma zasiew pod gołem niebem, wystrzega się nieprzyjaciół, którzyby mogli zabrać zbiory, podczas gdy on spokojnie śpi.

Piotr zaś udowadniał, że człowiek, który coś posiada, nie może nigdy spać spokojnie i żyje w ciągłej obawie, by nie stracił majątku. Prócz tego — dodał — jakże czuje się on przywiązany do ziemi, jak trudno mu będzie rozstać się z tem nędznem życiem, skoro będzie musiał zostawić swoją posiadłość. Wszak deszcz ulewny, grad, złamany płot w każdej chwili może zniszczyć owoce jego pracy. Tchórzliwy to będzie ród, niewolniczy, ogłupiały tylko naród może wyróść z takich kretów, który ostatecznie skostnieje w tem pojęciu, że świat składa się tylko z zagonów.

Wkrótce poznał Lasse skutki takiego życia. Mogąc tylko z trudnością wyżywić i nadzorować tylu niewolników, musiał ich uwolnić. Ci udali się do lasów, spalili drzewa i wkrótce okolica Lassego była otoczoną rolnikami. Powstały spory o lasy i pastwiska. Bydło jednych tratowało zboże drugich.

Ogólnie dawała się odczuwać potrzeba jakiejś ugody i Lasse widział się zmuszonym odszukać na nowo pierwszą ustawę kodeksu, mianowicie prawo gruntowe, zapewniające każdemu prawo posiadania gruntu, który sobie początkowo przywłaszczył.

Okazało się atoli wkrótce, że ustaw nie wykonywano; zatem trzeba było wymyślać kary. Wobec tego, że groziło przeludnienie, a urządzenie więzień nałożyłoby na niewinnych niesłuszny podatek, prócz tego wszyscy chętnieby się chcieli dostać do wiezienia, gdzieby dostawali jedzenie i mieszkanie, nie potrzebując pracować, uznano, że najprostszem będzie łamiących ustawy zabijać. Karę śmierci przyjęli ludzie z radością, albowiem życie obecne wydawało im się ciężarem w porównaniu do cudownego życia, które wiedli na Wyspie Szczęśliwości. W ten sposób wprowadzono napowrót kodeks karny.

Groziły jednak nowe zawikłania. Lasse widział, że powstaje zamęt trudny do uporządkowania, nie pozostawało mu więc nic innego, jak dalej iść drogą raz obraną.

Przez kilka lat trwały nieustannie spory i pojawiały się ustawy w sprawie pomiaru gruntów, w sprawie rzek, zamkniętych przez niektórych młynami, co innym niszczyło rybołowstwo; w sprawie dróg i ścieżek, przechodzących przez obcy grunt i w wielu jeszcze innych sprawach. Zdarzyło się jednego dnia, że pewien właściciel gruntu, czyli chłop, nagle umarł, pozostawiwszy żonę i sześcioro dzieci: trzech synów i trzy córki. Wszyscy chcieli mieć grunt; grunt jednak rozkawałkowany nie mógł wszystkich wyżywić; oprócz tego wolał Lasse mieć jednego chłopa, niż sześciu chałupników; skutkiem tego musiał wprowadzić na nowo prawo spadkowe, mocą którego grunt dziedziczył najstarszy syn z obowiązkiem utrzymywania matki. Reszta rodzeństwa musiała pójść w świat i szukać służby.

Odstraszeni tym przykładem chłopi rzadko więcej miewali jak dwoje dzieci, gdyż nikt nie chciał, by dzieci jego służyły.

Z tych jednak, którzy się już urodzili i nie mieli gruntu, powstała klasa niezadowolonych. Byli oni bardzo niebezpieczni, gdyż nie mając nic do stracenia, nie bali się niczego. Poszli oni w lasy, nie chcąc służyć tym, którzy zbierali owoce ich pracy.

Lasse zamknął się z pastorem na długi czas i obaj starali się wymyśleć powód, dla którego jedni powinni pracować na to, by drudzy jedli; nie mogli jednak żadnego powodu znaleźć.

Ponieważ nie wolno było dzielić gruntów, zdarzało się czasem, w latach urodzajnych, że chłop zebrał więcej plonu, niż sam mógł go spożyć.

(Dalszy ciąg nastąpi).

lokomotywa; wagony zostały tylko wstrząśnięte i nie wyskoczyły z szyn.

Ojcobójstwo. Dnia 25 lipca wybuchła we wsi Warpie pod Będzinami (Królestwo Polskie) sprzeczka między małżeństwem Cebo. Na tę kłótnię natrafił 19-letni syn Józef, gdy wrócił z pracy. Stanął w obronie matki i ojca pchnął nożem w serce, zabijając go na miejscu. Ojcobójca zbiegł.

Proszki na samodzierżawie. Gruzińska gazeta „Lampari" donosi z Szemachy o następującem curiosum: Jeden z miejscowych mułłów Chadżi Abdul Rachid efendi Abdułajew znalazł oryginalny środek uratowania ustroju samodzierżawnego. Przygotował w tym celu 10 proszków i posłał je do Petersburga carowi z listem następującej treści: „Najjaśniejszy Panie! Codzień rano na czczo zażyj jeden z tych proszków i wierz Bogu i mnie, jego przedstawicielowi na ziemi, że nikt i nigdy nie będzie w stanie odebrać ci Twego panowania i samowładztwa, choćby cały świat powstał przeciw Tobie". Wkrótce władza miejscowa otrzymała telegram: „Proszę wyrazić mulle moją wdzięczność i wręczyć mu wysłany z Petersburga złoty zegarek".

O szczególnej walce właścicieli domów publicznych przeciw gazecie donosi korespondent „Frankf. Ztg" z Japonii: W każdem mieście japońskiem istnieje dzielnica specyalna, w której jeden dom publiczny sąsiaduje z drugim. W „mieście porcelanowem" Nagoya, głównem ognisku handlowem środkowej Japonii, dzielnica ta nazywa się Szin-Czi. Właściciele domów tej dzielnicy są ludźmi bardzo bogatymi i opłacają duże podatki. Niektóre z najbardziej uczęszczanych domów tego rodzaju są nawet własnością towarzystw akcyjnych. Otóż właściciel jednego z domów publicznych w Szin-Czi nazwiskiem Ito Toszikane został w tym roku wybrany posłem na sejm prowincyonalny. Wychodzący w Nagoyi dziennik „Czukei Szimpo" wystąpił przeciw temu i zamieszczał przeciw panu Ito Toszikane zjadliwe artykuły, głosząc, że człowiek żyjący z hańby cór Japonii nie jest godzien zasiadania w parlamencie, sejmie lub radzie gminnej. Dziennik ten wzywał publicznie pana Ito, żeby złożył mandat. Gdy jednak ten gruboskórny pan bynajmniej nie myślał o usłuchaniu tej rady, zapowiedziała redakcya dowód prawdy na zarzuty przeciw niemu podniesione. Urządziła regularną służbę szpiegowską przed zakładem pana Ito i publikowała codziennie listę osób, które ten zakład odwiedzały.

— Zapytajcie tylko tych panów — pisała gazeta — a dowiecie się prawdy.

W odpowiedzi na to właściciele domów publicznych w Nagoyi odbyli zgromadzenie, na które sprowadzili też swych kolegów z sąsiednich miast Atsuta, Okazaki i Toyohaszi, i uchwalili jednomyślnie bojkotować „Czukei Szimpo": przestać go prenumerować, nie przestawać z ludźmi, którzy to pismo czytają, nie kupować nic u firm inserujących w „Czukei Szimpo", a od ludzi, którzy kolportują to pismo, nie kupować żadnych gazet. Dziennikarze chwycili się jeszcze jednego środka; zwołali lud z Nagoyi na 23 z. m. do teatru Misonosa i starali się mówić. Zanim jednak przyszli do słowa, rozpędzano ich i wyrzucono. Od tego czasu otrzymywali ciągle listy z pogróżkami, w których straszono ich śmiercią, jeśli się nie poprawią. „Czukei Szimpo" przestanie, jak zwykle w takich wypadkach, wychodzić, a na jego miejscu będzie redagowanem pismo z innym tytułem i spokojniejszemi tendencyami. P. Ito pozostanie jednak posłem.

Strejk sędziów. W tych dniach ma odbyć się w Rzymie zjazd sędziów włoskich dla omówienia swego położenia. Dotąd 3000 sędziów zapowiedziało przyjazd. Główne ich żądania są: zmniejszenie czasu pracy, podwyższenie płacy i nieprzeciążanie ich sprawami do zawodu sędziowskiego nienależącymi. Pisma włoskie podają, że kongres może zakończyć się uchwaleniem strejku.

Strejk indyjski. W Indyach wschodnich wybuchł strejk kolejarzy. Robotnicy postawili różne żądania ekonomiczne, a zwyczajem wschodnim wzięli się odrazu do czynu, niszcząc tor i wagony. Codziennie odbywają się tłumne zgromadzenia, na których strejkujący zachęcają się do wytrwałości.

Mieszkania stróżów. Komisya policyjno-sanitarna magistratu delożowała przedwczoraj drugiego już z rzędu stróża domu pod l. 12 przy ul. Sławkowskiej. Powodem delożowania było niezdrowe pomieszczenie.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.**

Czwartek: „Aida", opera w 5 aktach Verdiego.

Piątek: „Dziewczyna z fijołkami", operetka w 3 aktach Hellmesbergera.

Sobota: „Samson i Dalila", opera w 4 akt. Saint-Saensa.

Niedziela: „Opowieści Hoffmana", opera fantast. w 4 aktach Offenbacha.

Początek przedstawień o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Bilety nabywać już można w handlu Grigara (hotel Drezdeński).

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biura porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 4—9, a w niedziele i święta od 10—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11½—1 i od 6—9, — w niedziele i święta od godz. 10 -1.

PO ROZWIĄZANIU DUMY.

Bunty wojskowe.

W Finlandyi.

Petersburg, 1 sierpnia. O buncie w Seaborgu donosi Pet. ag. tel. z Helsingforsu pod datą onegdajszą: W twierdzy wśród kompanii pionierów wybuchł bunt, do którego przyłączyła się pewna liczba artylerzystów. Zbuntowani żołnierze zajęli trzy z otaczających twierdzę fortów i otworzyli ogień działowy na twierdzę, przyczem była pewna liczba zabitych i rannych. Załogę twierdzy wzmocniono o dwie kompanie. Kanonada dzisiaj rano ustała. Dziś rano do biura fortu Skatudden wtargnęło kilkadziesiąt osób prywatnych uzbrojonych przez marynarzy. Niebawem rozpoczął się bunt wśród załogi fortu. Zawezwany oddział wojskowy odciął od miasta obsadzony przez zbuntowanych fort Skatudden.

Budynki, w których zabarykadowali się zbuntowani, ostrzeliwano z trzech krążowników z dział maszynowych. O godzinie piątej popołudniu wojsko wtargnęło do fortu i rozbroiło powstańców. W Helsingforsie panował dzisiaj przed południem niepokój, który jednakże ustał. Robotnicy przybyli pociągami z Helsingforsu zajęli stacyę Richinjaki i oświadczyli, że nie przepuszczą pociągu z wojskiem. Wśród ludności robotniczej trwa zaniepokojenie.

Helsingfors, 1 sierpnia. (Tel. ag. pet.). Bunt w porcie został wczoraj wieczorem stłumiony (?) Fort Skatudden jest obsadzony wojskiem. Rada miasta wydała ogłoszenie, wzywające ludność do spokoju i popierania władz około przywrócenia porządku.

Petersburg, 2 sierpnia. **W Seaborgu trwa dalej walka**; ze wszystkich stron słychać silną kanonadę. Wierne wojska walczą z poświęceniem. Dzielnica Skatodin została ostatecznie przez wojsko obsadzoną. Seaborg jest izolowany, wobec czego oczekują z całą pewnością stłumienia buntu.

Finlandzki senat i lud jest oburzony na „czerwoną gwardyę", która przez sympatyzowenie z buntownikami kompromituje młodą finlandzką wolność. Szef „czerwonej gwardyi", kapitan Koch został uwięziony. Z Petersburga odchodzą znów pociągi do Helsingforsu.

Berlin, 2 sierpnia. Z Helsingforsu donoszą, że w Seaborgu przyszło do ponownych starć między wierną załogą a zbuntowanymi. Zbuntowani żołnierze marynarki w poniedziałek wieczorem obsadzili linię kolejową.

Petersburg, 2 sierpnia. Po dłuższej walce bunt w twierdzy Seaborg został stłumiony. Straż wojskowa pojmała 110 marynarzy i 11 osób cywilnych. Forty zostały znowu obsadzone wojskiem. Jak słychać, ma być wiele osób zabitych i rannych.

Według prywatnych wiadomości walka koło twierdzy trwała do godziny 1 w nocy. O godzinie 9 rano zostali oficerowie nagle przez żołnierzy uwięzieni. Żołnierze wybrali sobie sami przywódców i skazali pojmanych oficerów na śmierć. Łódź minowa i krążownik otworzyły natychmiast ogień na koszary zbuntowanych fortów; kozacy przecięli połączenie między Helsingforsem a Seaborgiem. Zbuntowani odpowiedzieli na strzały ogniem z 40 lekkich dział i dział artyleryi fortecznej. Podobno większą część oficerów wymordowano. Do zbuntowanych przyłączyło się wiele uzbrojonych osób cywilnych oraz „czerwoni gwardziści".

Z odległego o 2 godziny drogi Rewlu przybyła flota pod wodzą wielkiego księcia i wspierała wierną piechotę podczas szturmowania twierdzy. Położenie nie jest jeszcze normalnem, ponieważ możliwe są ponowne wybuchy.

Uzbrojeni „czerwoni gwardziści" wysadzili w powietrze mosty kolejowe koło stacyi Richimiaki i ustawili straże. Zachodzi obawa strejku robotników. Burmistrz Helsingforsu wydał odezwę, wzywającą ludność do spokoju oraz do nieopuszczenia mieszkań. Komendant XXI. korpusu armii odjechał do Helsingforsu.

Petersburg, 2 sierpnia. „Wiek XX." donosi z Seaborga, że na twierdzy nie widać flagi wojennej. Burmistrz wezwał ludność, aby zachowywała się spokojnie, nie wychodziła bez potrzeby na ulice i unikała zgromadzania się, a to ze względu na grożące niebezpieczeństwo.

Petersburg, 2 sierpnia. Bezpośrednim powodem buntu w Seaborgu była śmierć pewnego żołnierza, który zmarł skutkiem okrutnego znęcania się nad nim. Gdy koledzy jego zaczęli protestować przeciw znęcaniu się nad nimi, rozbrojono ich i uwięziono w liczbie 200. To dało powód do buntu. Zbuntowana załoga obsadziła forty i uwięziła oficerów. Do zbuntowanych przyłączyli się marynarze, którzy wywiesili **czerwoną flagę** i rozpoczęli ostrzeliwać okręt w porcie. Kozacy i piechota zajęli wybrzeże, aby przeszkodzić połączeniu się marynarzy z zbuntowanymi. Powstańcy posiadają przeszło 40 karabinów maszynowych. Komendant wojsk zarządził przewiezienie kobiet i dzieci do Helsingforsu.

Helsingfors, 2 sierpnia. (Pet. ag. tel.). Dzisiejszej nocy naprawiono linię kolejową koło Wyborgu. Strejk generalny, zapowiedziany przez robotników, którzy połączyli się z „czerwonymi gwardzistami", ograniczył się tylko do prywatnych fabryk. „Czerwona gwardya" zniszczyła także połączenie telegraficzne między miastem a twierdzą, które jednakże przywrócono.

W Seaborg trwała kanonada przez całą noc. Rano przybyły świeże wojska. Spodziewają się, że bunt wojskowy w twierdzy wkrótce się zakończy.

Sztokholm, 2 sierpnia. „Svenska Telegramm Byran" donosi z Helsingsforsu: Reprezentanci mieszczaństwa w sejmie przyjęli rezolucyę z postanowieniem, że w obecnej poważnej chwili jest obowiązkiem każdego Finlandczyka trzymać się z dala od wszelkich czynności przeciwnych ustawie, oraz popierać władze przy utrzymywaniu porządku. Inne stany krajowe przyłączyły się do tej rezolucyi.

Mieszkańcy Skatudden otrzymali pozwolenie powrotu do mieszkań. Zecerzy uchwalili rozpocząć strejk wczoraj wieczorem.

W Petersburgu.

Petersburg, 2 sierpnia. Komendant okręgu wojskowego telegrafował w nocy z 30 na 31 z. m. do Petersburga o **buncie załogi w twierdzy**.

Druga depesza, wysłana przez tegoż komendanta, doniosła o **przyłączeniu się do buntu czterech okrętów wojennych**.

Zamordowanie wybitnego członka Dumy.

Petersburg, 1 sierpnia. Dzienniki tutejsze donoszą z Terioki we Finlandyi: Wczoraj wieczór b. poseł do Dumy **Herzenstein i żona jego zostali zabici strzałami**, które padły z jednego niezamieszkałego domu. Córka Herzensteina została ranioną w rękę. Mordercy umknęli.

Berlin, 2 sierpnia. Z Moskwy donoszą, że zamordowanie posła Herzensteina dokonane zostało przez »Związek prawdziwych rosyjskich ludzi«. Związek miał podobno uchwalić wymordowanie wszystkich najwybitniejszych postępowych posłów Dumy. Ponieważ Herzenstein był pochodzenia żydowskiego i zajmował wybitne stanowisko wśród kadetów, wybrano go jako pierwszą ofiarę. Wiadomość o zamordowaniu Herzensteina wywołała w Moskwie bardzo przygnębiające wrażenie.

Gabinet „parlamentarny".

Petersburg, 2 sierpnia. Suworin zachęca w »Now. Wremia« działaczów społecznych do przyjęcia proponowanych im tek ministeryalnych.

Natomiast »Rjecz« pisze, że hańba, jaką okryją się ci, którzy zgodzą się wejść do gabinetu, nie da się zmyć nigdy. Przepadną oni na zawsze w opinii publicznej. Organ kadetów z sarkazmem dodaje, że Mikołaj Lwow, który przeszedł przy wyborach jako członek partyi »Wolności ludu«, jutro może będzie podpisywał rozporządzenia, zabraniające urządzania zebrań i zamykające pisma.

Manifest wyborski.

Petersburg, 2 sierpnia. „Nowoje Wremia" donosi, że odezwa wyborska krąży w Moskwie w ogromnej liczbie egzemplarzy. Policya zażądała od właścicieli drukarń podpisów, że nie będą jej drukowali, przywieziono ją jednak do Moskwy już wydrukowaną. Odezwa nie wywarła zbyt wielkiego wrażenia; za to wielkie wrażenie wywarły krążące w Moskwie odezwy do ludu, wydane przez Związek włościański, pocztowo-telegraficzny, kolejowy i partyę socyalno-demokratyczną. Odezwy te zalecają też same środki, co odezwa wyborska, przyczem mówią też o możliwości strejku powszechnego, kiedy nadejdzie ku temu odpowiednia chwila. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że obecnie o strejku powszechnym niema mowy.

Manifest rewolucyjny.

Petersburg, 2 sierpnia. Zgromadzenie przedstawicieli wszystkich organizacyj rewolucyjnych naradzało się w dalszym ciągu nad sposobem rozpowszechnienia uchwalonej już odezwy do chłopów.

Amnestya?

Petersburg, 2 sierpnia. »Wiek XX« donosi, że według krążących w Petersburgu pogłosek. gabinet Stołypina ułożył projekt amnestyi, która będzie ogłoszoną w przyszłym tygodniu. Amnestya nie będzie rozciągnięta na członków organizacyj bojowych.

Aresztowania i rabunki.

Londyn, 2 sierpnia. Z Odessy donoszą: Przedmieście robotnicze otoczone zostało przez kozaków. Policya wtargnęła na ulice i aresztowała kilkaset osób, co do których istniało podejrzenie, że należą do wielkiego komitetu strejkowego. Aresztowanych zakuto w kajdany i odprowadzono do więzienia centralnego. Kozacy zrabowali wiele magazynów żywności.

Petersburg, 2 sierpnia. Socyalista Sołomko, były poseł do Dumy, redaktor rewolucyjnej »Myśli«, który podczas zamknięcia dziennika nie mógł być uwięziony z powodu nietykalności poselskiej, po powrocie z Sudży **został aresztowany.**

TELEGRAMY.

Strejk w fabryce bielizny.

Przemyśl, 1 sierpnia. (Tel. „Naprzodu"). Dziś wybuchł w tutejszej fabryce bielizny Löwenthala, Rappaporta i Ganza strejk. Bierze w nim udział 90 robotników i robotnic. Przyczyną wybuchu jest wyzysk i brutalne obchodzenie się, szczególnie ze strony Löwenthala. Wczoraj strejkujący odbyli zgromadzenie i wybrali komitet strejkowy. Nastrój panuje dobry i pewność zwycięstwa. Löwenthal wzywa pomocy policyi dla utrzymania ruchu i zgnębienia robotników, gdyż spodziewa się pożyczki od Wydziału krajowego.

Policya nie wtrąca się, natomiast sąd dostarczył aresztantów jako łamistrejków, przeciw czemu komitet wniósł zażalenie do prezydyum wyższego sądu we Lwowie.

Ministrowie węgierscy u cesarza.

Ischl, 1 sierpnia. Prezydent węgierskich ministrów dr Wekerle był dzisiaj w południe u cesarza na audyencyi, na której zdał sprawozdanie o czynnościach parlamentu węgierskiego oraz omawiał kwestye stojące w związku ze zwołaniem delegacyi i jesienną podróżą cesarza do Budapesztu. Następnie przyjął cesarz ministra hr. Andrassy'ego, który zdał referat o sprawach swego wydziału.

Zmiana komisarza bankowego.

Budapeszt, 1 lipca. Dziennik urzędowy ogłasza ustąpienie na własną prośbę sekretarza ministerstwa skarbu dra Aleksandra Popowicza ze stanowiska komisarza rządowego przy Banku austro węgierskim. Jego następcą został zamianowany radca ministeryalny Aleksander Papp, a zastępcą komisarza radca sekcyjny dr Jan Teleszke.

Podróże monarchów.

Berlin, 1 sierpnia. „Lokal-Anz." donosi: Miarodajne koła berlińskie nic nie wiedzą dotąd o bliskiem rzekomo spotkaniu się cesarza niemieckiego z carem.

Madryt, 1 sierpnia. Dziennik „Imparcial" donosi, jakoby cesarz Wilhelm podczas podróży śródziemno-morskiej miał odwiedzić króla Alfonsa. W urzędowych kołach oświadczają, iż nic nie wiadomo o podobnym zamiarze cesarza Wilhelma.

Wojna cłowa austryacko-serbska.

Belgrad, 2 sierpnia. Skupsztyna prowadzi w dalszym ciągu dyskusyę nad odpowiedzią prezydenta ministrów Pasicza na interpelacyę w sprawie konfliktu cłowego. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali także głos ministrowie przyjęto wniosek Jovanovica o przejście do zwykłego porządku dziennego, wszystkimi głosami przeciw kilku głosom socyalistów.

Belgrad, 2 sierpnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu skupsztyny wniósł rząd projekt ustawy, upoważniającej do zawarcia prowizoryów handlowych do czasu zawarcia traktatów handlowych, względnie do 31 grudnia 1906 r. W dyskusyi zabierał głos minister skarbu. Następne posiedzenie dzisiaj.

Wydawca: Ignacy Daszyński. -- Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. (41